

Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 17

Maj 2012

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

Punitz w Poniecu



Sześciuosobowa delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej z Punitz w Austrii wizytowała od 17 do 19 maja gminę Poniec. Przyjaciele strażacy przyjechali do nas w związku z piętnastolecie współpracy pomiędzy jednostkami straży pożarnej z Punitz i Ponieca. Spotkali się z ponieckimi strażakami, władzami gminy, a także przedstawicielami kilku firm i organizacji. Były podziękowania i gratulacje za dotychczasowy przebieg współpracy i zapewnienia o kontynuowaniu przyjaźni. Wręczano odznaczenia, listy pamiątkowe i upominki. Manfred Josef Augustin, inicjator zagranicznej współpracy, przywiózł kilka niezwykłych pamiątek, którymi obdarował polskich przyjaciół, a także życzył sobie i wszystkim kontynuowania tego szlachetnego dzieła wzajemnego zrozumienia ponad naturalnymi różnicami. Rainhold Ebner, obecny komendant austriackich strażaków z Punitz, potwierdził potrzebę rozszerzenia współpracy o środowisko wędkarzy, orkiestry dętej i myśliwych z obu miejscowości. Gości zakwaterowano w pałacu w Rokosowie. W ciągu dwóch dni byli na leszczyńskim stadionie i w Galerii Leszno, widzieli boisko wielofunkcyjne w Żytowiecku i Orlik w Poniecu, pojechali nad stawy do Dzięczyny i na plac budowy strzelnicy Bractwa Kurkowego do Ponieca.



PK



W dniu 3 maja o godzinie 10 na placu przed GCKSTiR odbyła się zbiórka uczestników uroczystości państwowej, w której wzięli udział: burmistrz Ponieca, radni ponieckiej Rady Miejskiej, przedstawiciele Urzędu Miejskiego, kół, związków oraz stowarzyszeń działających na terenie gminy Poniec. Podczas mszy świętej za Ojczyznę montaż słowno-muzyczny wykonali uczniowie z Zespołu Szkół w Żytowiecku. Mszę świętą oraz przemarsz ulicami miasta uświetniła Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Ponieca.

PK



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Poniecu uczcili Dzień Ziemi 27 kwietnia. Młodszy przyszedł do szkoły ubrani w zielone stroje oraz przygotowali program artystyczny. Po zakończonych lekcjach wszyscy wzięli udział w wiosennej akcji Sprzątanie Świata. Pogoda i dobry humor sprzyjały porządkom. Starsi uczniowie z wyższych klas podsumowali obchody Dnia Ziemi uroczystym apelem. Dzieci uczęszczające na zajęcia kółka przyrodniczego w interesujący sposób przedstawiły baśń o „Królownie Śmieście i ekoludkach” oraz zaśpiewały kilka wesołych piosenek ekologicznych. Przez dwa tygodnie na szkolnym korytarzu można było oglądać wystawę poświęconą potrzebie segregacji śmieci i ochronie środowiska.

PK

Apel z okazji Dnia Ziemi odbył się 26 kwietnia w Szkole Podstawowej w Sarbinowie. Wcześniej, bo 21 kwietnia, uczniowie zorganizowali akcję Sprzątanie Świata, a także przygotowali wystawę plastyczną na szkolnym korytarzu. Odbyło się przedstawienie ekologiczne.

PK



Przedszkolaki z Łęki Wielkiej z okazji Dnia Ziemi odwiedziły las w Grodzisku. Słuchały śpiewu ptaków i podziwiała bogatą przyrodę.

PK

DZIEŃ DZIECKA Z GMINNYM CENTRUM KULTURY SPORTU TURYSTYKI I REKREACJI W PONIECU

31.05.2012
 Wzrost Młodych Farm Teatralnych
 ARTYSTY z Krakowa ogromnie się
 zaprezentowali.
SACZAROWANY MŁYNEK
 o 10.30 Sala widowiskowa GCKSTiR
 w Poniecu
 11.00 22.00 w Zespole Szkół

01.06.2012
**EURO DZIEŃ
 DZIECKA**
 Boisko sportowe-rekreacyjne
 ORLIK2012
 14.00 EURO turniej piłkarski
 w kat. Działki Podstawowych
 17.00 Turniej piłkarski
 Euro 2012
 Transmisja Internetowa

Szczegółowych informacji udziela GCKSTiR pod nr tel. 65 57 31 169

**Dziecięco
 Młodzieżowa
 Orkiestra Dęta GCKSTiR
 w Poniecu**

Ogłasza nabór do Orkiestry na
 następujące instrumenty: róg es,
 tuba, pużon, sax alt, sax tenor,
 klarnet, lira, talerze, bęben,
 keyboard

Jeśli jesteś muzykalny/a, z poczuciem humoru,
 chcesz poznać ciekawych, niezwykłych ludzi,
 obudzić w sobie nową pasję, to zapraszamy
CIEBIE, TWOJE koleżanki i kolegów na próby
 ogólne w każdą sobotę do godziny 20.00 do
GCKSTiR w Poniecu.

Oprócz wspólnych prób oferujemy muzykom wyjazdy na
 koncerty, festiwale oraz spotkania integracyjne na basenie,
 kręglem, i w kinie

**Więcej informacji w GCKSTiR
 pod nr tel. 65 57 31 169 oraz
 na stronie www.orkiestraponiec.pl**

Historyczny sukces Zosi

Zofia Wojciechowska, uczennica klasy IIIb Publicznego Gimnazjum w Poniecu, znalazła się w elitarnym gronie laureatów Wojewódzkiego Konkursu Historycznego.

Droga do sukcesu była długa i okupiona ciężką pracą. Pierwszy etap konkursu odbył się w grudniu ubiegłego roku w szkole. Do tego etapu we wszystkich szkołach w województwie przystąpiło 6859 uczniów. Zosia wykazała się wówczas dużą wiedzą, dzięki której zakwalifikowała się do etapu rejonowego w Kościanie. Na tym poziomie znalazło się już tylko 645 gimnazjalistów. Tutaj poziom wymagań był jeszcze wyższy. Uczestnicy musieli napisać test obejmujący dzieje Polski i dzieje powszechne od początków ludzkości aż do 1918 r., a także wykazać się znajomością dodatkowej literatury historycznej. Z całego województwa do finału, który odbył się 9 marca w Poznaniu, zakwalifikowało się 70 uczniów gimnazjów. Połowa z nich, czyli 35, uzyskała tytuł laureata. W tej liczbie znalazła się również Zosia. Warto podkreślić, że etap wojewódzki wymagał nie tylko wiadomości z całego zakresu nauczania historii w gimnazjum. Uczestnicy musieli wykazać się szczegółową wiedzą z epoki panowania ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego w latach 1764 - 1795. Pytania dotyczące tego okresu wykraczały znacznie poza pro-



gram nauczania w gimnazjum.

Zosia jest jedyną laureatką Wojewódzkiego Konkursu Historycznego z powiatu gostyńskiego w roku szkolnym 2011/2012. Została już zwolniona z humanistycznej części egzaminu gimnazjalnego. Ponadto laureat konkursu przedmiotowego o zasięgu wojewódzkim jest przyjmowany w pierwszej kolejności do wybranej szkoły ponadgimnazjalnej. Na liście przyjętych do szkoły ponadgimnazjalnej

kandydat umieszczany jest na pierwszym miejscu z wpisem „laureat konkursu”.

Uroczystość wręczenia dyplomów i nagród laureatom odbyła się 16 kwietnia w Poznaniu. Brali w niej udział: wojewoda wielkopolski Piotr Florek i kurator oświaty Elżbieta Walkowiak. Zosię do konkursu przygotował nauczyciel historii Grzegorz Wojciechowski.

PK

Międzyszkolny biwak



Uczniowie klasy IIa Gimnazjum w Żytowiecku poznawali osobliwości turystyczne ziemi krzywińskiej. Wyruszyli 7 maja na dwudniowy biwak do przyjaciół z zaprzyjaźnionej szkoły w Lubiniu.

Pierwszego dnia uczestnicy wyprawy spędzili czas na sportowo. Chętni mogli zagrać w badmintona, piłkę nożną lub siatkówkę. Następnie przy ognisku rozmawiano o czternastoletniej już, łączącej obie szkoły przyjaźni, wspólnych spotkaniach, wycieczkach i zawodach sportowych. Drugiego dnia uczestnicy biwaku spotkali się z burmistrzem Krzywiń w siedzibie Urzędu Miejskiego. Następnie biwakowicze powrócili do Lubinia do klasztoru Benedyktynów, gdzie brat Filip przedstawił

młodzieży historię opactwa. Następnym punktem programu była wizyta w skansenie filmowym Soplucowo w Cichowie. Na miejscu młodych turystów z Żytowiecka i Lubinia powitał Marek Pinkowski, który opowiedział o historii skansenu, o znajdujących się w nim zwierzętach oraz oryginalnych budowach filmowych, które stanowiły scenografię do „Pana Tadeusza” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Na zakończenie biwaku jego uczestnicy pojechali do Zespołu Szkół w Jerce, by w szkolnej izbie pamięci obejrzeć eksponaty związane z Melchiorzem Wańkowiczem – pisarzem, publicystą i korespondentem wojennym.

KRZYSZTOF BLANDZI



We wtorek, 24 kwietnia, uczniowie klas trzecich gimnazjów przystąpili do nowej formy trzyczęściowego egzaminu. Najpierw trzecioklasiści przez 60 minut rozwiązywali test z historii i wiedzy o społeczeństwie. Później była czterdziestopięcminutowa przerwa, a po jej zakończeniu rozpoczął się trwający 90 minut egzamin z języka polskiego. W Gimnazjum w Żytowiecku do egzaminu przystąpiło 41 uczniów, a w Publicznym Gimnazjum w Poniecu – 47 uczniów.

PK

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14 do 16 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

4 czerwca dyżur będą pełnili Jadwiga Syrko i Piotr Jańczak. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

PK

Wyróżniona piosenka



Zofia Woźna z zespołu wokalnego Humoreska w Poniecu była jedną z 50 osób zakwalifikowanych do finału V Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Dzieci i Młodzieży im. Henryka Pelli Muzol w Śmiglu. Otrzymała wyróżnienie za wykonanie piosenki „Laleczka z saskiej porcelany”.

Młodych wokalistów oceniło jury, w skład którego wchodziły osoby znane nie tylko w środowisku muzycznym: Halina Benedyk, Marzena Osiewicz oraz Aleksander Maliszewski. Uczestnicy podzieleni byli na trzy kategorie wiekowe: od 10 do 12, od 13 do 15, od 16 do 25 lat. Po całym dniu przesłuchań nastąpił koncert laureatów, podczas którego wręczono dyplomy i nagrody.

PK

BURMISTRZ PONIECA

OGŁASZA

II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych na terenie nowego osiedla domów jednorodzinnych w Poniecu obręb ulicy Rydzyńskiej i Dębowej

Poz.	Opis nieruchomości według danych z ewidencji gruntów	Powierzchnia nieruchomości w m ²	Cena wywoławcza nieruchomości w PLN (netto)	Wadium w PLN	Minimalne postąpienie w PLN (netto)	Forma zbycia warunki płatności	Przeznaczenie nieruchomości i termin jej zagospodarowania
1.	Dz. Nr 1193/2	743	29.616	2.962	296	Sprzedaż nastąpi w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Sprzedaż na własność następuje za cenę osiągniętą w przetargu, do której doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%. Cena nabycia płatna jest przed podpisaniem umowy notarialnej, najpóźniej w dniu jej zawarcia. Do ceny sprzedaży zostaną doliczone koszty dokumentacji geodezyjnej w kwocie 1150,00 zł + podatek VAT 23% oraz koszty wyznaczenia nieruchomości w kwocie 250,00 zł + podatek VAT 23%. Nabywca ponosi koszty sporządzenia umowy w formie aktu notarialnego.	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego ustala się przeznaczenie - zabudowa jednorodzinna wolno stojąca. Szczegółowe przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania określa Zarządzenie nr 96/2011 Burmistrza Ponieca z dnia 29 grudnia 2011 roku w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości niezabudowanych położonych w Poniecu, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego. TERMIN ZAGOSPODAROWANIA: Rozpoczęcie zabudowy nieruchomości: 1,5 roku od daty nabycia nieruchomości. Zakończenie zabudowy nieruchomości: 3,5 roku od daty nabycia nieruchomości.
2.	Dz. Nr 1193/3	749	29.856	2.986	299		
3.	Dz. Nr 1193/5	910	36.273	3.627	363		
4.	Dz. Nr 1193/6	1138	43.275	4.328	433		
5.	Dz. Nr 1193/8	1123	42.667	4.267	427		
6.	Dz. Nr 1193/9	1047	37.896	3.790	379		
7.	Dz. Nr 1193/17	921	35.023	3.502	350		
8.	Dz. Nr 1193/18	1039	39.511	3.951	395		
9.	Dz. Nr 1193/19	988	37.571	3.757	376		
10.	Dz. Nr 1193/20	1257	47.801	4.780	478		
11.	Dz. Nr 1193/21	1.059	40.371	4.037	403		

Do minimalnego postąpienia doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które terminowo wpłacą wadium na rachunek Gminy Poniec – Bank Spółdzielczy w Poniecu Nr 90 8682 0004 0030 0461 2000 0060 do dnia 4 czerwca 2012 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Gminy Poniec.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z zarządzeniem Burmistrza Ponieca przeznaczającym ww. nieruchomości do zbycia, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości i treścią niniejszego ogłoszenia.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu sala, nr 71 p. w dniu 8 czerwca 2012 r. o następujących godzinach:

Poz. 1 – 9:⁰⁰ Poz. 2 – 9:¹⁵

Poz. 3 – 9:³⁰ Poz. 4 – 9:⁴⁵

Poz. 5 – 10:⁰⁰ Poz. 6 – 10:¹⁵

Poz. 7 – 10:³⁰ Poz. 8 – 10:⁴⁵

Poz. 9 – 11:⁰⁰ Poz. 10 – 11:¹⁵

Poz. 11 – 11:³⁰

Niniejsze ogłoszenie stanowi zaproszenie osób zainteresowanych do wzięcia udziału w przetargu.

Razem przez życie

Zofia i Jan Musielakowie obchodzili 60. rocznicę ślubu cywilnego 25 kwietnia, a kościelnego 29 kwietnia. Oba śluby zawierali w Poniecu. Pani Zofia urodziła się i wychowała w Poniecu, bardzo blisko obecnego miejsca zamieszkania, który jest domem rodzinnym jej męża Jana w Śmiłowie. Obie miejscowości sąsiadują ze sobą bez wyraźnie widocznej granicy, dlatego można powiedzieć, że wybrankowie znali się z sąsiedztwa.



Pani Zofia w wieku 6 lat straciła mamę. Miała jeszcze trzy siostry, z których najmłodsza

miała wtedy kilka miesięcy. Wychowaniem rodzeństwa zajęła się babcia. Gdy jej ojciec drugi raz się

ożenił, na świat przyszły dwie kolejne siostry i dwóch braci. Gospodarowali na 1 hektarze ziemi i nie było im łatwo przy tak licznym rodzeństwie. Pani Zofia była zmuszona iść bardzo wcześnie do pracy. Zatrudniła się w przetwórstwie, przy zbiorach warzyw i owoców, przy sadzeniu drzew w lesie i jako pomoc domowa.

Pan Jan jest jedynakiem, który od najmłodszych lat wiedział, że będzie pracował na roli. Co prawda miał brata, ale ten wcześniej zmarł. Gdy wybuchła wojna, rodzice zostali wywłaszczeni z majątku w Śmiłowie i wysłani do przymusowej pracy do Niemiec. Syn nie wyjechał z nimi, a skierowany został do pracy w gospodarstwie u Niemca w rodzinnej wsi. Tym sposobem pozostał w Śmiłowie niemal przez cały okres okupacji. Dopiero pod jej koniec, gdy ze Wschodu zbliżały się wojska radzieckie, pan Jan razem z niemieckim właścicielem wyjechali w głąb Niemiec. Po wojnie zarówno on, jak i jego rodzice odnaleźli się dzięki prowadzonej bezustannie korespondencji i wrócili do rodzinnego domu. Gospodarowali na 3 hektarach ziemi, prowadzili też hodowlę trzody chlewnej i bydła. Zaraz po ślubie do domu wprowa-

dziła się pani Zofia. Pomagała w gospodarstwie, w domu, w kuchni. Pan Jan zatrudnił się jako drwal, a przy wyrębie lasu pracował aż 32 lata. Ta wyjątkowo trudna praca fizyczna wpłynęła dobrze na jego samopoczucie. Dzięki sporej aktywności i nieustannej pracy na świeżym powietrzu zachował dużą sprawność. Dzisiaj bez większego problemu spaceruje, uprawia ogródek, gotuje wspólnie z żoną, czyta gazety bez okularów i na bieżąco śledzi wydarzenia ze świata. Zachował też niezwykłą pamięć. Potrafi niemal bez końca wspominać historyczne i komentować aktualne wydarzenia polityczno-gospodarcze. Dla miejscowych regionalistów stanowi żywą kronikę.

Państwo Musielakowie mieli czterech synów, w kolejności: Andrzej, Grzegorz, Ryszard i Piotr. Niestety, tylko ten najmłodszy żyje. Przejął już po rodzicach gospodarstwo rolne i po pracy zawodowej wspólnie z żoną je prowadzi. Pani Zofia i pan Jan doczekali się 5 wnuków i 7 prawnuków. Jubilatów życzymy dużo zdrowia, samych pogodnych dni i wiele życzliwości od wszystkich ludzi.

PK

Uczniowie klasy IIa Gimnazjum w Żytowiecku wybrali się 25 kwietnia do gostyńskiego Muzeum, by zwiedzić wystawę zatytułowaną „Muzyczne pasje Leszka Jankowskiego” i spotkać się z jej autorem. Leszek Jankowski to gostynianin, dziennikarz, animator kultury, kolekcjoner płyt i plakatów, którego prawdziwą pasją jest muzyka. Autor wystawy opowiedział młodzieży o swoich muzycznych zainteresowaniach, gromadzonych przez lata płytach oraz ulubionych wykonawcach. Gimnazjaliści mogli obejrzeć ciekawe fotografie, które pasjonat wykonuje na festiwalach muzycznych w Jarocinie i na Przystanku Woodstock. Na koniec spotkania autor wystawy wpisał się do notesów, w których uczniowie klasy IIa zbierają dedykacje godnych naśladowania ludzi, z jakimi spotykają się na szlaku swej gimnazjalnej przygody.

KRZYSZTOF BLANDZI



Eliminacje do XVII Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Przeszkolaków „Czerwonak 2012” odbyły się 16 maja w sali widowiskowej GCKSTiR w Poniecu. W przesłuchaniach wzięło udział 18 dzieci. Pierwsze miejsce zajęła Michalina Kordus z Przedszkola Samorządowego w Krobi, drugie miejsce - Maria Kaczmarek z Przedszkola Niepublicznego Bajka w Gostyniu, a trzecie miejsce - Kacper Juskowiak z Przedszkola Samorządowego w Łęce Wielkiej. Ponadto wyróżnienia otrzymali: Marta Siemawska z Przedszkola Samorządowego w Krobi oraz Ewa Zbroniec z Ochronki Siostr Służebniczek w Gostyniu. Wszyscy uczestnicy otrzymali drobne nagrody rzeczowe, pamiątkowe dyplomy oraz słodycze, natomiast osoby wyróżnione i zajmujące pierwsze trzy miejsca występowały możliwość brania udziału w dalszych eliminacjach do XVII Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Przeszkolaków „Czerwonak 2012”.

PK

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Choroby pasożytnicze w minionych latach były poważnym problemem dla zdrowia i życia ludzi oraz zwierząt. Bezpośredni kontakt z człowiekiem, wychów świń, bydła, kotów, psów pod jednym dachem oraz brak higieny powodowały ogromny rozwój chorób pasożytniczych.

W tym wydaniu gazety zajmujemy się pasożytami wewnętrznymi, które atakują człowieka, zwierzęta i ryby. Prześledzimy, jaka jest współzależność między światem człowieka a światem zwierzęcym, jakie są wzajemne relacje: żywiciel pośredni, zwierzęta i ryby, a żywiciel ostateczny – człowiek.

Tasiemczyca (tasiemki w brzuchu) – jest to zespół objawów chorobowych wywołanych przez pasożytującego w organizmie człowieka tasiemca. Można go rozpoznać po charakterystycznych segmentach przypominających z wyglądu taśmę. Jak można się nim zarazić i jak się go pozbyć?

Tasiemiec przyczepia się do ściany jelita człowieka za pomocą narządów czepnych – przyssawki lub haków, które umiejscowione są na głowce pasożyta, za którą znajduje się szyjka i szereg segmentów o kształcie kwadratu lub prostokąta. W końcowych członach znajduje się układ rozrodczy – macica wypełniona jajami, w których znajdują się larwy (onkosfera). Trzony te wyrzucane są z kałem na zewnątrz. Postacie larwalne tasiemców, tzw. wągrzy, mogą rozwijać się w różnych tkankach i narządach człowieka, natomiast dorosłe osobniki dojrzewają i rozwijają się zazwyczaj w jelicie cienkim, gdzie wykorzystują pokarm w postaci mleczka pokarmowego zubożając organizm żywiciela. Formą pośrednią w rozwoju pasożyta od jaja do postaci larwy są zwierzęta: świnię i dzikę - dla tasiemca uzbrojonego – *Tenia solium*, bydło, owce i kozy dla tasiemca nieuzbrojonego *Tenia saginata* oraz ryby dla bruzdogłowca szerokiego. Istnieje wiele gatunków tasiemców, jednakże w Polsce najczęściej spotyka się zarażenia tasiemcem uzbrojonym, nieuzbrojonym oraz znacznie rzadziej bruzdogłowcem szerokim – bytującym u ryb. *Tenia solium* uważany jest za najgroźniejszego ze wszystkich tasiemców bytujących w organizmie człowieka. Na jego głowce oprócz przyssawek znajduje się dodatkowo wieniec haków (od 22 do 32), którymi drażni błonę śluzową jelit, przyczepiając się do ściany jelita. Osobniki dorosłe osiągają długość od 2 do 4 m. Larwy tasiemca uzbrojonego rozwijają się w mięśniach dzików i świń domowych. Człowiek zaraża się jedząc surowe lub niedogotowane mięso świń i dzików. Tasiemiec nieuzbrojony – najczęściej spotykany w Polsce – osiąga długość nawet do 10 m. Jego rozwój jest podobny jak u tasiemca uzbrojonego. Sposób zarażenia nie jest skomplikowany. Dojrzałe człony zawierające ok. 8 tysięcy jaj odrywają się od głównej taśmy i wydalane są z kałem na zewnątrz, zanieczyszczając środowisko. Jaja otoczone są specjalną otoczką odporną na czynniki środowiska zewnętrznego. Następuje zanieczyszczenie wody, ścieków, łąk i pastwisk. Jaja zjadane są przez bydło, owce i kozy, które są żywicielami pośrednimi tasiemca. Z jaj rozwija się larwa pod postacią wągra, który osiedla się w mięśniach żuchwy, języka, karku, przepony, ud oraz serca. Człowiek zaraża się jedząc surowe mięso – tatar wołowy lub niedogotowane mięso wołowe zarażone wągrami. Pasożytujący tasiemiec w przewodzie pokarmowym powoduje szereg objawów klinicznych, które sugerują jego obecność w jelitach. Wśród objawów wskazujących na obecność tasiemca wyróżnić można: osłabienie, nudności, wymioty, anemię, bóle głowy, spadek wagi, bóle brzucha. Rozpoznanie opiera się na objawach klinicznych oraz stwierdzeniu w kale białych grubych nitów – członów tasiemca. Badaniem laboratoryjnym stwierdza się obecność jaj i członów. Jeżeli znajdzie podejrzenie obecności pasożyta, należy pilnie zgłosić się do lekarza. Leczenie tasiemczy jest konieczne w każdym przypadku, ale też proste i skuteczne.

Podstawową zasadą w działaniu zapobiegawczym jest przestrzeganie zasad higieny, spożywanie mięsa pochodzącego z legalnego uboju i zbadanego przez służbę lekarsko-weterynaryjną. Należy unikać konsumpcji mięsa surowego, gdyż zawsze istnieje niewielkie ryzyko zarażenia się chorobą. W celach zapobiegawczych warto też zadbać o poprawę warunków hodowli bydła i świń oraz zapobiegając zanieczyszczeniom fekaliami ludzkimi wody i gleby.

Z bukietem kwiatów do...

Jolanty - 15 VI

Jolanta urodziła się na greckiej ziemi i dosłownie znaczy „kwiat fiołka”, czyli skromna i delikatna. Imię to nadawano w Polsce od XIII wieku. Prawdziwie popularna stała się wówczas, gdy żonę Bolesława Pobożnego, Jolantę z Węgier, zaliczono w poczet błogosławionych. Największym powodzeniem cieszyła się w latach 30. i 40. ubiegłego wieku. Kobiety noszące imię Jolanta są utalentowane, pracowite, bystre. Tryskają niespożytą energią. Są uczuciowe i wrażliwe. Praca wprost pali im się w rękach, więc poradzą sobie w każdym zawodzie. Ich kolorem jest żółty, rośliną żarnowiec, zwierzęciem mrówka, liczbą czwórka, a znakiem zodiaku Lew. Imieniny obchodzą także: 17 czerwca, 15 września i 17 grudnia.



*Jolanta Radwańska
ze Śmitowa*

W gminie Poniec mieszka 39 par o imieniu Jolanta. W Poniecu jest ich 17, w Żytowiecku - 5, w Łęce Wielkiej, Czarkowie i Śmitowie - po 3 oraz w Wydawach, Drzewcach, Sarbinowie, Dzieęczynie, Rokosowie, Bogdankach, Teodozowie i Szurkowie -

po jednej. Najstarsza ma 70 lat i mieszka w Poniecu. Natomiast najmłodsza Jolanta, także z Ponieca, skończyła 17 lat. Wszystkim Jolkom życzymy uśmiechu na twarzy i zdrowia. (has)

Piotra - 29 VI

Piotr, jak wszyscy wiedzą, jest „skątą, opoką” i uchodzi za najwcześniejsze imię chrześcijańskie. W Polsce zawsze był popularny. Piotr jest wrażliwy, ambitny, a cechuje go ogromne poczucie sprawiedliwości i wielka inicjatywa. Bywa dobrym dyplomatą, ale kiedy ktoś wejdzie mu w drogę, może nawet być gwałtowny. Nie znosi obłudy, kłamstwa, nieróbstwa. Zawsze jest w nim duże dziecko, nawet gdy skończy 60 lat. Jego kolorem jest cytrynowy, rośliną dąb, zwierzęciem tryk, liczbą szóstka, a znakiem zodiaku Baran.



*Piotr Bańkowiak
z Ponieca*

W naszej gminie mieszka aż 132 Piotrów. Najstarszy ma 87 lat i żyje w Śmitowie. Natomiast najmłodszy Piotruś z Łęki Wielkiej w styczniu skończył roczek. Wszystkim Piotrom i Piotrusiom życzymy szczęścia i samych dobrych dni w życiu. W Poniecu mieszka 46 Piotrów, a w Łęce Wielkiej - 9, w Sarbinowie, Śmitowie, Rokosowie i Drzewcach - po 8, w

Szurkowie - 7, w Żytowiecku i Dzieęczynie - po 6, w Janiszewie - 5, w Bączylesie, Zawadzie, Czarkowie i Grodzisku - po 3, w Łęce Małej i Bogdankach - po 2 oraz w Waszkowie, Wydawach, Teodozowie, Kopani i Włostkach - po jednym. (has)

POŻEGNANIE

**W ostatnich tygodniach
na zawsze odeszli od nas:**

26.04 Pawlak Halina Maria (1954) Szurkowo
29.04 Nowak Kazimierz (1940) Dzieęczyna
30.04 Szewczyk Mirosław (1942) Janiszewo
01.05 Marciniak Marian (1935) Poniec
08.05 Zielińska Jadwiga (1936) Janiszewo
09.05 Skrzypczak Józef (1925) Poniec
17.05 Sobkowiak Barbara (1945) Poniec

Najstarsi w gminie



Bronisław Włodarczyk ma 92 lata i jest jednym z najstarszych mieszkańców gminy Poniec. Urodził się w Poznaniu, a w Poniecu mieszka od 1963 roku. Przez całe życie zawodowe, podobnie jak jego ojciec, związany był z Polskimi Kolejami Państwowymi. Zawsze pełnił funkcję zawiadowcy określonego odcinka kolejowego. Pracował we Włoszakowicach, Lesznie, a najdłużej na odcinku kolejowym Krobia-Kąkolewo. To

właśnie dlatego najwygodniej było mu zamieszkać właśnie gdzieś między tymi miejscowościami. Do dziś zajmuje ceglany dom w pobliżu torów przy ulicy Dworcowej, który najpierw był lokalem zakładowym, a później - po wykupieniu własnościowym. Pan Bronisław żyje z drugą żoną, siostrą jego pierwszej żony, która niestety zmarła po urodzeniu ostatniego ich dziecka. Pierwsza żona urodziła mu Stanisławę, Emilię, Bronisława i Jerzego. Druga żona zaś urodziła Barbarę, Dorotę i Tomasza. Pan Bronisław ma dwunastu wnuków i jedenastu prawnuków. Wolny czas, którego jubilat obecnie ma wręcz w nadmiarze, uwielbia spędzać na rozwiązywaniu krzyżówek, grając w karty, a także układając pasjansa w komputerze. Bez większego problemu spaceruje, rozmawia, bez okularów czyta gazety i ogląda telewizję. Życzymy więc panu Bronisławowi kolejnych lat życia w zdrowiu i wszelkiej pomyślności.

PK



Uczniowie kółka historycznego z Publicznego Gimnazjum w Poniecu wspólnie z koleżankami i kolegami ze Szkoły Podstawowej mieli okazję uczestniczyć w niecodziennej lekcji. Obyła się ona 27 kwietnia w budynku Galerii Sztuki Muzeum Okręgowego w Lesznie, a dotyczyła obyczajów żydowskich.

W ciągu dwugodzinnych zajęć uczestnicy dowiedzieli się wiele o Żydach, którzy zamieszkiwali nasz region do czasów II wojny światowej. Obejrzeliby szereg przedmiotów używanych przez Żydów w życiu codziennym, zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne. Zwiedzali również wnętrze muzeum, które mieści się w dawnym żydowskim domu modlitewnym – synagodze. Po zakończeniu zajęć w muzeum odbyli spacer po Lesznie, w czasie którego zwiedzili najważniejsze zabytki Leszna: ratusz, kościół pw. św. Mikołaja (farę leszczyńską) oraz miejsca pamięci narodowej – pomnik Powstańców Wielkopolskich i tablicę pamiątkową na miejscu egzekucji Polaków, rozstrzelanych przez Niemców 21 października 1939 r.

PK

Turniej samorządowy



19 maja na boisku sportowym w Pogorzeli odbył się VI Samorządowy Turniej Piłki Nożnej.

W turnieju wzięli udział przedstawiciele siedmiu gmin powiatu gostyńskiego oraz drużyna starostwa powiatowego.

Drużyny w wyniku losowania zostały podzielone na dwie czterozespołowe grupy, w których rywalizowały w systemie „każdy z każdym”.

Drużyna gminy Poniec trafiła do grupy z samorządowcami z Gostynia, starostwa powiatowego oraz Piasków.

Zdobywając w grupie 5 punktów samorządowcy z Ponieca awansowali do półfinału, gdzie spotkali się z gospodarzem oraz ubiegłorocznym zwycięzcą turnieju drużyną z Pogorzeli.

Zakończone zwycięstwem 1-0 spotkanie dało awans do finału, gdzie przeciwnikiem okazali się

samorządowcy z Pępowa.

Po niezwykle wyrównanym i zaciętym spotkaniu lepsi okazali się reprezentanci gminy Poniec, którzy zdobyli Puchar Starosty Gostyńskiego.

W sześcioletniej historii rozgrywek było to już drugie zwycięstwo samorządowców z Ponieca.

Mecze grupowe:

Poniec – Starostwo Powiatowe 0 – 0

Poniec – Gostyń 1 – 0

Poniec – Piaski 0 – 0

Mecz półfinałowy Poniec – Pogorzela 1 – 0

FINAŁ Poniec – Pępowo 1 – 0

Gminę Poniec reprezentowali: Daniel Zborowski, Janusz Kistowski, Andrzej Bącznyk, Mariusz Nowak, Maciej Malczyk, Łukasz Idowiak, Marek Olejniczak, Stanisław Machowski, Janusz Poprawski, Artur Matecki, Szymon Słupianek.

Kijkarze w Karkonoszach



Kijkarze z ponieckiej grupy nordic walking, wspólnie z sekcją Bojanowskich Kijków Szczęcia, udali się w dniach 5-6 maja w Karkonosze w okolice Książa.

Organizatorami wyprawy, która miała na celu maszerowanie z kijkami w ciekawym miejscu Polski, była bojanowska sekcja. Podczas dwudniowego wyjazdu grupa przemierzyła szlak na Trójgarb w Górach Wałbrzyskich, zwiedziła Książański Park Krajobrazowy oraz przeszła szlakiem Gór Stołowych w okolicy schroniska Andrzejówka. W czasie marszów kijkarzom dopisała wspaniała pogoda, a wyprawa dostarczyła wielu wrażeń. Podczas przemierzania szlaków turystycznych można było podziwiać wspaniałe widoki.

Poniecka sekcja nordic walkingu nie próżnuje, dlatego wcześniej, bo 22 kwietnia, wzięła udział

w Białej Niedzieli, zorganizowanej przez Centrum Doradztwa Rolniczego przy Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Gołaszynie. Impreza miała na celu propagowanie zdrowego i aktywnego stylu życia. Wzięli w niej udział nie tylko zaprzyjaźnieni ze sobą kijkarze z Ponieca i Bojanowa, ale także z Pudliszek, Pawłowic, Łęki Wielkiej, Drzewiec i Rawicza. Trzydziestoosobowa grupa po rozgrzewce wyruszyła na wspólny kilkukilometrowy marsz z Gołaszyna do lasu junoszyńskiego, a następnie przez Karolewo do miejsca początkowego marszu. Dodatkowo każdy z kijkarzy mógł skorzystać z bezpłatnych porad lekarskich oraz wziąć udział w pokazach i wystawie rolniczej.

PK

Taniec, pasja dla dw

Czy istnieje sposób na przyjemne spędzenie wolnego czasu i dobrą zabawę, który jednocześnie poprawia kondycję? Czy można połączyć go z randką lub zadowoleniem na ustach żony lub męża?... To taniec – wspaniały pomysł na relaks, wysiłek i dobrą zabawę w jednym – to pasja dla dwojga.



Taniec może być pasją, przyjemnością, zwykłym dodatkowym zajęciem. Każdy indywidualnie podchodzi do kwestii tańca. Każdy też tańczy w miarę własnych możliwości. Jest jednak coś takiego w tańcu, co powoduje u wszystkich podobne reakcje. Taniec bowiem jest najlepszą terapią na wszelką chandrę, melancholię czy nawet depresję. Wywołuje pozytywne odczucia w każdym, kto spróbuje tańczyć. Taniec jest dla niektórych osób przyjemnością, a nawet pasją, której oddaje się w każdej wolnej chwili. Tak jest w przypadku Violetty i Jarosława Drożdżyńskich z Łęki Wielkiej, pary małżeńskiej, którą taniec połączył, pasjonuje i przynosi wysokie uznanie na ogólnopolskich turniejach.

Na początku był taniec

Violetta Drożdżyńska twierdzi, że taniec kochała od zawsze. Kiedy była jeszcze małą dziewczynką, urzekła ją muzyka i ruch. Fascynacja była tak silna, że zawsze marzyła o tym, aby tę pasję rozwijać w profesjonalnym klubie tańca. Podczas zabawy weselnej w Karchowie, na którą wybrała się z dopiero co poznanym Jarosławem, na parkiecie bawili się świetnie, ale tylko do czasu...

- W pewnym momencie Violetkę do tańca poprosił brat koleżanki – wspomina Jarosław Drożdżyński. – Popatrzyłem przez chwilę na tańczącą parę i wyszedłem z sali. Violetta wirowała na parkiecie. Ja tak nie potrafiłem. Nie umiałem

dać jej w tańcu tyle radości. Od tamtej chwili już wiedziałem, co mam zrobić.

Gdy Jarosław Drożdżyński rozpoczął naukę w Studium Nauczycielskim w Gorzowie Wielkopolskim, natychmiast wyruszył razem z kolegą na poszukiwanie kursu tańca towarzyskiego. W tamtych czasach takie kursy organizowano jedynie w dużych miastach i należały do rzadkości. Był wytrwałym kursantem i szybko przeszedł wszystkie szczeble wtajemniczenia, czyli od pierwszego do trzeciego stopnia. Na ostatnich zajęciach prowadzący zaproponował panu Jarosławowi, aby wstąpił do klubu tańca. To było ogromne wyróżnienie. Gdy po każdym tygodniu nauki wracał z Gorzowa Wielkopolskiego do gminy Poniec, zawsze odwiedzał swoją dziewczynę Violetkę, związał pod ścianę dywan w jej największym pokoju i ćwiczył z wybranką kolejne nowe figury taneczne.

- To, czego się nauczyłem, wystarczyło mi na tamtą chwilę – mówi Jarosław Drożdżyński. – Cieszyłem się z tego, że możemy razem bawić się i czerpać z tańca satysfakcję. To taniec nas do siebie zbliżył i stał się naszą pasją.

Historia tańca jest tak samo długa jak historia ludzkości. Taniec jest jedną z najstarszych sztuk pięknych. Był obecny we wszystkich epokach i kulturach. Od tysięcy lat ludzie przekazywali swoje opowieści w formie tańca. Za-

wdzięcza on swe powstanie po części wierzeniom religijnym - ludzie tańczyli po to, by sprowadzić deszcz w czasie suszy (tzw. taniec deszczu) czy też spowodować wzrost urodzaju i zapewnić pomyślność łowów. Wojownicy tańczyli, żeby wzbudzić w sobie odwagę przed walką. Możemy się tylko domyślać, jak wyglądały najstarsze tańce. Taniec nie pozostawia namacalnych śladów. W kulturze europejskiej najwcześniejsze wiadomości na ten temat pochodzą od Homera, który w „Iliadzie” opisuje grecką choreę. Starszy jeszcze opis tańca, jaki dotrwał do naszych czasów, pochodzi ze Starego Testamentu i odnosi się do króla Dawida tańczącego przed Arką Przymierza.

W obecnych czasach taniec towarzyski jako dyscyplina sportowa podzielony jest na dwa style: styl standardowy i latynoamerykański. Do stylu standardowego zaliczane są: walc angielski, walc wiedeński, tango, quickstep i fokstrot. Tańce latynoamerykańskie to: samba, rumba, cza-cza, paso doble i jive.

Od pasji do sukcesów

Chociaż taniec ciągle towarzyszy Violetcie i Jarosławowi, kilka razy w życiu musieli przerwać taneczne treningi. Najpierw, gdy po studiach rozpoczęli drogę zawodową w nauczycielstwie. On znalazł pracę w 1987 r. jako nauczyciel w klasach od pierwszej do trzeciej w Szkole Podstawowej w Krzywiniu, a następnie z Lubiniu. Ona podjęła pracę w 1990 r. także jako nauczycielka nauczania początkowego w szkole w Krzywiniu. Tam pracują do dzisiaj. Później po raz kolejny zawiesili tańce, gdy na świat przyszli ich synowie Mikołaj i Maciej. Gdy pierwszy skończył 10 lat, a drugi 6, obydwoj poszli w taneczne ślady rodziców. Bardzo szybko osiągnęli wysoki poziom i brali udział w przeróżnych turniejach tańca, na których zdobywali wysokie lokaty.

- Ogromnie przeżywałam z mężem wszystkie lekcje i turnieje tańca, w których brali udział synowie – mówi Violetta Drożdżyńska. – Po pewnym czasie stwierdziłam, że może warto byłoby wrócić do tańca i zapisać się do jakiegoś klubu. Męża nie musiałam długo namawiać. Zapisaaliśmy się do klubu aMok w Lesznie, a później Desperado w

Gostyniu.

Z biegiem lat obaj synowie zaczęli odkrywać coraz to nowsze pasje i porzucili taniec. Być może tylko na pewien czas i, podobnie jak ich rodzice, kiedyś powrócą do źródła satysfakcji.

Kluby taneczne działają w ramach kilkunastu okręgów Polskiego Towarzystwa Tanecznego. Pary taneczne, uczestnicząc w turniejach, zdobywają klasy taneczne: E, D, C, B, A i najwyższą, międzynarodową S. Dodatkowo istnieje podział na kategorie wiekowe. Stroje i choreografię w poszczególnych klasach i kategoriach tanecznych określone są w przepisach Sportowego Tańca Towarzyskiego.

Od 2009 r. Violetta i Jarosław Drożdżyńscy sprawdzają swoje ta-



neczne możliwości na ogólnopolskich turniejach tańca towarzyskiego w stylu latynoamerykańskim. Trzeba przyznać, że robią to ze sporym sukcesem. W ciągu dwóch minionych lat sześciokrotnie zdobyli pierwsze miejsce w ogólnopolskich rywalizacjach.

Antidotum na całe zło

Taniec pomimo trudów, z jakimi się wiąże każdy trening, staje się prawdziwym generatorem pozytywnych emocji.

- Kiedy zaczynamy tańczyć, pokazujemy siebie i swoje odczucia – mówi Violetta Drożdżyńska. Naszym dodatkowym atutem jest to, że tworzymy małżeńską parę, tańczymy od lat i doskonale się znamy. W tańcu przestajemy widzieć otoczenie i czujemy tylko muzykę, która nas porywa.

- W tańcu można wyzbyć się wszel-

vojga

kich negatywnych uczuć – mówi Jarosław Drożdżyński. - Z łatwością eliminujemy bądź choćby chwilowo neutralizujemy stres. Zapominamy o wszystkim i żyjemy chwilą. Myślimy o krokach, układzie, koncentrujemy się na akrobacjach. To, co czujemy podczas tańca, jest naszą indywidualną cechą.

Wszyscy podobnie podczas tańca jesteście po prostu szczęśliwsi. Naukowcy dowodzą nawet, że podczas tańca produkowane są endorfiny czyli takie substancje, które wpływają na to, że odczuwamy szczęście. Hormon szczęścia, zwiększany podczas tańca stymuluje nasze zachowania. Nie dzieje się to jednak od razu. Dopiero po około czterdziestu minutach tańca nasze samopoczucie ulega zmianie, zaczynamy czuć się lepiej.

Co równie ciekawe, uznaje się, że taniec wpływa znacząco na osobowość. Osoby tańczące stają się pew-



niejsze siebie. Są bardziej otwarte na innych ludzi, na całe otoczenie. Kiedy tańczą, przestają być nieśmiali, nie zwracają bowiem uwagi na to, co dzieje się dookoła. Liczy się bowiem tylko taniec. Uznać zatem można, że warto tańczyć. Taniec jest bowiem bardzo dobrym terapeutą. Pomaga w utrzymaniu równowagi psychicznej w dzisiejszym trudnym życiu. Kiedy zatem potrzebujemy jakiegoś naturalnego leku na wyczerpanie organizmu, na nieprzemijającą chandrę powinniśmy zastanowić się czy nie zatańczyć. Nawet jeśli miałyby to być zwykłe wyjścia na dyskoteki czy dancingi, powinniśmy spróbować tej niezwykle przyjemnej terapii.

PAWEŁ KŁAK

Splawikowe mistrzostwa

W niedzielę, 29 kwietnia, rozegrano pierwszą turę Splawikowych Mistrzostw Koła PZW Perkoz Poniec. Na miejsce zawodów wybrano staw Porąbka w Pudliskach. Do rywalizacji przystąpiło 31 seniorów, 1 kobieta i 1 kadet.



Seniorzy zostali podzieleni na dwa sektory. Podczas zbiórki wszyscy zastanawiali się, czy będzie brała płoć, która jest podstawową rybą w tym zbiorniku. Obawy były uzasadnione zbliżającym się tarłem tego gatunku, który w okresie rozrodu nie pobiera pokarmu. Na szczęście szybko okazało się, że płocie jeszcze żerują. Jedyńm utrudnieniem w tym dniu był wiatr, który z każdą godziną coraz wyraźniej dawał o sobie znać. Pod koniec zawodów był na tyle silny, że wędkarze, którzy używali batów, mieli kłopot z podniesieniem zestawu z rybą w zasięgu ręki. Dla jednego zawodnika podmuch skończył się nawet złamaniem wędki. Na koniec zawodów, przy ważeniu, większość wędkarzy miała w siatce kilka kilogramów ryb: płocie, okonie, krapie i wzdręgi. Po zważeniu wszystkie ryby wróciły do wody.

Wyniki czołówki zawodników:

Seniorzy - sektor A

1. Dariusz Starosta - 8, 62 kg
2. Waldemar Walczak - 8, 36 kg
3. Karol Bogusz - 7, 22 kg

Seniorzy - sektor B

1. Norbert Lindner - 7, 46 kg
2. Wojciech Górski - 7, 40 kg
3. Paweł Sibiński - 7, 06 kg

Kobiety:

Natalia Mikołajczak - 4, 30 kg
Kadeci:

Gabriel Musielak - 1, 64 kg

Po tygodniu, 6 maja, na stawie w Robczysku odbyła się druga tura Splawikowych Mistrzostw Koła PZW Perkoz Poniec. Podobnie jak przed tygodniem do zawodów przystąpiło 31 wędkarzy. Jak zwykle jednym udało się zrealizować plan, a drudzy musieli uznać wyższość kolegów. Tak było w przypadku obu liderów z pierwszej tury. Obaj zajęli odległe miejsca w drugiej turze i po zawodach zajmowali się biciem brawa zwycięzcom. Najlepsi okazali się wędkarze, którzy tydzień wcześniej zajęli 2. i 3. miejsca w sektorach. W większości łowiono płocie, ale trafiały się też karasie srebryste i karpie. Od rana padał deszcz, a później pojawił się nawet porywisty wiatr, a mimo to nikt się nie poddał i zawody trwały pełne 4 godziny. Gdy dokładnie zważono ryby, można było podliczać wyniki obu tur. Splawikowym Mistrzem Koła Perkoz Poniec w kategorii seniorów został Waldemar Walczak z Sułkovic, w kategorii kobiet - Natalia Mikołajczak z Ponieca, a najlepszym kadetem został Gabriel Musielak z Rawicza.

NORBERT LINDNER

Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Ponieca z okazji zbliżających się mistrzostw Euro 2012 odbył się 17 maja na boisku Orlik przy Zespole Szkół w Żytowiecku. Swoją obecnością imprezę wzbogacił Bartosz Rymaniak, piłkarz ekstraklasy w drużynie KGHM Zagłębie Lubin. Przy jego pomocy odbył się także konkurs wiedzy o Euro 2012, w którym najlepszy okazał się Jakub Wawrzynowicz z klasy IIIb Gimnazjum. Najwięcej emocji wzbudzały mecze piłkarskie, które profesjonalnie komentował Grzegorz Hałasik z działu sportowego Radia Merkury. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Gimnazjum z Nowego Belęcina, drugie – z Ponieca, trzecie – z Lubina, a czwarte – z Żytowiecka.



PK



W ostatnią niedzielę kwietnia odbyła się II Runda Konkursowej Jazdy Samochodem w Ostrowie Wielkopolskim. Poniecka załoga odniosła zwycięstwo w klasyfikacji generalnej. Do Konkursowej Jazdy Samochodem w Ostrowie Wielkopolskim zgłosiło się 40 załóg, które startowały na czterech odcinkach po dwie próby czasowe. Początkowo w planach była też trzecia próba, lecz nie doszła ona do skutku, ponieważ podczas przejazdu na „węglu” Opel Kadett, prowadzony przez załogę reprezentującą Automobilklub Ostrowski, uległ kolizji i z przyczyn technicznych próba trzecia musiała zostać odwołana. Na szczęście nikomu z załogi nie stało się nic. W zawodach nie zabrakło ponieckiego kierowcy Piotra Kuropki i jego pilota Marcina Maćkowskiego. Po całym dniu rajdowych zmagani mieli oni najlepsze czasy i zajęli pierwsze miejsce w swojej klasie. To zaś zaowocowało zwycięstwem w klasyfikacji generalnej.

PK

Prawdziwe historie

Od kilku lat obserwuję życie mojego kuzyna. Z jednej strony go podziwiam, z drugiej szczerze współczuję. Naprawdę nie jest mu łatwo.

Mój kuzyn Michał mieszka na wsi. Nie był i nie jest rolnikiem, bo urodził się w mieście, a na wieś trafił po ślubie, do żony. Nigdy też nie mieli ziemi i nie prowadzili gospodarstwa. Po prostu w tej wsi mieszkali, uprawiali dość duży ogród, przy domu zawsze hodowali kury, świnkę, czasem króliki. Ale do zawodowej pracy dojeżdżali do pobliskiego miasteczka. A powiem też, że ciężko pracowali fizycznie. Kuzyn na budowach, a jego żona w zakładzie, na taśmie. Pamiętam, jak chodzili na autobus przed szóstą rano i jak wracali około osiemnastej, bo wcześniejszych połączeń nie było. O samochodzie wtedy nawet pomarzyć nie mogli. To był inny, nieosiągalny dla nich świat. Żyli skromnie, może nawet biednie. Jestem pewna, że przez całe zawodowe życie ani razu nie byli na „prawdziwym” urlopie. Czasem w lecie przyjeżdżali do nas na kilka dni. A i tak wówczas moja mama płaciła im za bilet w powrotną stronę.

Często zastanawiałam się, czy Michał był zadowolony ze swojego życia. Zwłaszcza wtedy gdy miał trzydzieści, czterdzieści lat. Był młody, silny, poza pracą na budowach niemal każdą sobotę chodził na fuchy, dorabiał. Wiem, że był zmęczony, spracowany. Ale nigdy nie narzekał. O tym, że był szczęśliwy, przekonałam się, gdy na świat przyszedł jego córki. Urodziły się dwie, po roku, więc niemal jak bliźniaczki. Wtedy mój Michał chciał „góry przenosić”. Jeszcze więcej pracował i jeszcze rzadziej bywał w domu. A dziewczynkami, kiedy były małe, opiekowała się sąsiadka. Na nią też musieli zarobić. No więc pytałam czasem Michała, czy jest zadowolony, czy tak miało być? On odpowiadał, że u niego na wsi wszyscy tak żyją. Pracują, wychowują dzieci, w niedzielę idą do kościoła. Po prostu przeżywają zwyczajną codzienność. Nie zadawał sobie pytań, czy mógłby gdzie indziej pracować, może lepiej zarabiać albo częściej bywać w domu. Nie. On przyjął ten swój los i wstawał o piątej rano, aby zarobić na dom. Zresztą jego żona także.

Kiedy więc przyjeżdżali do nas raz na kilka lat, a ja ciągle pytałam,

co nowego u nich, Michał zwykle mówił, że z jego życia nie dałoby się napisać nawet jednego rozdziału książki. To samo i to samo. Obiecywał tylko, że odpocznie na emeryturze, że wtedy wyruszy w Polskę i zobaczy to wszystko, na co nie miał wcześniej czasu i pieniędzy. Razem obiecywaliśmy sobie, że odwiedzać się będziemy częściej.

Właściwie nie wiem, kiedy te wszystkie lata minęły. Starsi ludzie mówią, że „jak z bicza strzelił”. Córki Michała wyprowadziły się z domu, jedna wyszła za męża i ma swoją rodzinę, druga jest panną. Oni oczywiście dalej mieszkają na wsi, w tym samym domu, przy tym samym ogródku. Są na emeryturze. Jest im lepiej?

Obserwuję życie Michała przez ostatnie lata i dochodzę do wniosku, że los niesprawiedliwie się z nim obszedł. A zaczęło się, zanim jeszcze przeszli na emeryturę. Jakoś dziwnie zaczęła się zachowywać jego żona. Ni z tego, ni z owego wsiadała do autobusu i jechała kilka przystanków, by potem pieszo wrócić do domu. Albo w niedzielny poranek zaczęła odwiedzać sąsiadów, jednego po drugim. To znowu w nocy wybiegła w piżamie na podwórze, nawet zimą. Na początku wydawało się to tylko jakąś fanaberią, ale z czasem Michał zaczął się tym niepokoić. Zmiany w jej zachowaniu zauważyli także koledzy w pracy. Mówili o tym Michałowi i szefom firmy. Wszyscy zaczęli się o nią bać.

Żona Michała miała niecały rok do emerytury, więc dotrwała do końca. Skończyła 60 lat i przestała jeździć do miasteczka. Wydawało się, że wszystko wróci do normy. Ale nie wróciło. Michał nie ma nikogo bliższego niż ja, więc o swoich problemach może mówić tylko ze mną. Teraz, gdy każdy już ma komórki i gdy połączenia nie są takie drogie, rozmawiamy bardzo często. Córek nie chce obarczać problemami, a mnie może się poradzić, czasem poskarżyć, bywało, że wypłakać. Bo nie jest mu lekko. Kiedyś żona chciała zdjąć z gazu gorący garnek i poparzyła sobie dłonie. Leczyli je kilka tygodni. Innym razem do pieca w kotłowni wrzuciła jakieś rzeczy i cały dom

się zadymił. Na szczęście nie stało się najgorsze. Ktoregoś popołudnia sąsiedzi zobaczyli, że śpi na trawie, niedaleko ich domu. Michał nie zauważył, kiedy wyszła.

A miała być taka spokojna, szczęśliwa emerytura. Michał przeszedł na wcześniejszą o dwa lata, żeby żona nie była sama w domu. Teraz nie może z tego domu wychodzić na dłużej niż pół godziny. Tylko do sklepu, na pocztę, do kościoła. I tyle. Wyjazdy, o których kiedyś opowiadał, to dzisiaj mrzonki, marzenia. Do mnie też nie przyjedzie. Michał gotuje, sprząta, pierze. I to nie jest najtrudniejsze. Najtrudniej patrzeć na chorobę żony. Lekarze mówią, że nie będzie lepiej, że leki pozwalają jej jakoś egzystować, ale choroba już się nie cofnie. Michał nie może więc liczyć na inną codzienność. A nigdy przecież nie zostawi żony. Czy ma prawo mieć pretensje do losu?



Już nie pytam go o szczęście, o życiowe wybory, o to, czy jest zadowolony. Pytam, jak sobie radzi, w czym mu pomóc, co przesłać. Dzisiaj tak naprawdę to z każdego jego dnia napisałabym rozdział książki. Tyle że byłaby to smutna książka. Ale Michał nawet teraz nie narzeka. Ciągłe jest przecież z żoną, ma córki, wnuki...

SPISAŁA
HALINA SIECIŃSKA

Wielkopolski Turniej Orlika

Wielkopolski Turniej Orlika

Na obiekcie sportowo-rekreacyjnym Orlik w Poniecu 27 kwietnia odbyły się eliminacje gminne Wielkopolskiego Turnieju Orlika. W turnieju wystąpić mogli uczniowie szkół podstawowych z roczników 1999 i młodszy. Szkoły podstawowe w Poniecu i Żytowiecku wystawiły po dwa zespoły.

W ramach turnieju rozegrano 6 spotkań systemem każdy z każdym. Wszyscy uczestnicy turnieju włożyli wiele wysiłku w rozgrywane spotkania. Najlepszym zespołem z

kompletem punktów okazała się druga drużyna SP z Ponieca. Wszystkie uczestniczące zespoły otrzymały dyplomy SZS, a najlepszy statuetkę ufundowaną przez GCKSTiR w Poniecu. Najlepsze dwa zespoły będą reprezentowały naszą gminę w dalszej części eliminacyjnej. Zmagania turniejowe śledzić można na stronie internetowej turnieju <http://www.orlik-cup.pl/>

Kolejność spotkań :

SP 1 Poniec - Żytowiecko I 2:0

SP 2 Poniec - Żytowiecko II 2:0

Żytowiecko II - Żytowiecko I 0:3

SP 1 Poniec- SP 2 Poniec 0:1

Żytowiecko II - SP 1 Poniec 0:7

Żytowiecko I - SP 2 Poniec 1:2

Wyniki:

I miejsce – Poniec II 9 pkt

II miejsce – Poniec I 6 pkt

III miejsce - Żytowiecko I 3 pkt

IV miejsce - Żytowiecko II 0 pkt

GCKSTiR



Przedszkolaki z Ponieca zrealizowały oryginalny temat zajęć o kosmosie Żabki. Niejako lądowały na różnych wymyślonych przez siebie planetach, zamieniając się w ich mieszkańców. Powstały cztery planety o bardzo dziwacznych nazwach. Innego dnia dzieci poznawały przestrzeń kosmiczną i układ słoneczny. Ostatniego dnia do przedszkola zawiata zielony ufoludek, z którym dzieci musiały porozumiewać się w dziwnym kosmicznym języku i wspaniale się bawić.

PK

Wieści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Strażacy świętowali

W sobotę, 5 maja, w Poniecu uroczystie obchodzone święto patrona strażaków św. Floriana oraz jubileusze powstanie czterech jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. OSP Poniec obchodzi w tym roku 105. rocznicę powstania, OSP Dzieżyczna – 80. rocznicę, OSP Drzewce – 65. rocznicę, a OSP Łęka Mała – 55. rocznicę.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się wyprowadzeniem sztandarów i odegraniem hymnu strażackiego przez orkiestrę GCKSTIR w Poniecu. Po powitaniu przybyłych na uroczystość strażaków i zaproszonych gości wręczono zasłużonym druhom ochotnikom odznaczenia.

Złoty medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Rosa Henryk, Chudy Edmund, Zdęga Zdzisław, Lorenc Marian, Kluczyk Tomasz, Rosa Sławomir, Busz Mariusz, Matuszewski Mirosław.

Srebrny medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Biegała Franciszek, Kaczmarek Jerzy, Machowski Henryk, Trojnar Roman, Sobkowiak Dariusz, Hądził Krzysztof, Pietrzak Rafał, Przybylski Grzegorz, Student Sławomir.

Brązowy medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Włodarczyk Marcin, Stróżyński Marcin, Wujczak Wojciech, Wujczak Leszek, Konury Jan, Ciążyński Piotr, Ratajczak Tomasz, Matecki Krzysztof, Woźniak Wojciech, Sibiński Piotr, Kistowski Janusz, Malczyk Maciej, Repak Tadeusz, Otto Damian, Bartków Łukasz.

Ponadto odznakę „Strażak

wzorowy” otrzymali druhowie: Danielczak Bartosz, Kaźmierczak Leszek, Kaźmierczak Krzysztof, Pierzchała Maciej, Matecki Artur, Przybył Aleksander, Jeziorański Marcin, Fornalik Jan, Sikorski Dominik, Pazoła Robert, Maćkowiak Mateusz.

Wyróżnionym strażakom ochotnikom odznaczenia wręczyli: komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Gostyniu starszy brygadier Krzysztof Łoniewski, prezes zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Poniecu dh Bolesław Lipowicz, komendant gminny OSP dh Jerzy Wendzonka oraz burmistrz Ponieca Jacek Widyński.

Po wręczeniu odznaczeń wszyscy uczestnicy święta w asyście orkiestry dętej przemaszerowali na cmentarz parafialny, gdzie złożyli wiązankę kwiatów i do kościoła parafialnego na mszę świętą w intencji strażaków, ich rodzin i zmarłych strażaków. Na zakończenie uroczystości wszyscy skosztowali tradycyjnej grochówki i pozowali do wspólnych pamiątkowych fotografii.



OSP w Dzieżycynie rozpoczęła swoją działalność w 1932. Inicjatorem i współzałożycielem był dh Jan Kręgielczak. Na pierwszym zebraniu został wybrany Zarząd OSP: prezes Rosik Wawrzyn, naczelnik Puślecki Władysław, sekretarz Madaliński Jan i skarbnik Jędrzejczak Jan. Zarząd ten działał do 1939 r. Wybuch II wojny światowej przerwał działalność jednostki, a okupant przejął posiadany sprzęt i zorganizował straż Niemców. Z młodych Polaków okupant utworzył straż przymusową, podległą komendantowi niemieckiemu. Z początkiem 1945 r. na specjalnie zwołanym zebraniu ludność wsi Dzieżycyna wybrała nowy skład Zarządu OSP. Prezesem został Przymyński Ignacy, a naczelnikiem - Jańczak Józef. W latach 1948-1971 funkcję prezesa objął Kaczor Józef, a naczelnika - Kruchochowski Adolf. Następnie od 1971 do 1980 r. funkcję prezesa pełnił Andrzejewski Franciszek, a naczelnika - Śmiatkowski Eugeniusz. Od 1980 r. do chwili obecnej funkcję prezesa pełni Pietrzak Stanisław z przerwą w latach 2001-2005, kiedy to prezesem był Student Stanisław. Od 2011 roku naczelnikiem jest Pietrzak Rafał, sekretarzem - Radajewski Wiesław, skarbnikiem - Przybylski Zdzisław, a gospodarzem - Przybylski Grzegorz. OSP Dzieżycyna posiada nową murowaną remizę i trochę podstarzały już sprzęt do gaszenia pożarów. Prowadzą drużynę seniorów OSP i drużynę młodzieżową MDP.

PAWEŁ KŁAK



OSP Łęka Mała powstała w 1957 r. Na fakt założenia jednostki wpływ miał pożar stodoły, który wybuchł jesienią 1956 r. Założycielem był Wędzonka Franciszek, który został jej prezesem, a także kilka innych osób: Andrzejczak Stanisław, Kaczor Stanisław, Wujczak Franciszek, Jankowski Wacław, Kaczmarek Stefan, Pazoła Walenty, Machowski Stanisław, Chudy Franciszek. W 1962 r. na prezesa wybrany został Jankowski Stanisław i pełnił tę funkcję przez 32 lata. W tym samym roku jednostka otrzymała siławkę konną z ręczną pompą. W 2007 r. funkcję prezesa objął Chudy Edmund, a od 2011 r. prezesem jest Maćkowiak Ireneusz.

Przez 55 lat swojego istnienia jednostka wielokrotnie brała udział w gaszeniu pożarów w wiosce i okolicy, uczestniczyła w różnych delegacjach i zawodach sportowo-pożarniczych organizowanych przez gminę Poniec, a członkowie otrzymali kilka wyróżnień i medali za zasługi i zaangażowanie.



Za datę powstania OSP Drzewce przyjmuje się rok 1947. Trudno określić kto był jej założycielem, ponieważ wówczas nie prowadzono żadnych zapisów kronikarskich. Głównym celem powstania jednostki było zapobieganie zagrożeniom pożarowym w związku z szybkim rozwojem rolnictwa w okresie powojennym. Pomimo że odbywały się tzw. stróżowania, zagrożenie pożarowe istniało zawsze. W czasie całej 65-letniej działalności zarządy nie zmieniały się często. W obecnej chwili jednostka wyposażona jest w umundurowanie bojowe i wyjściowe, które zakupiła z własnych środków. Zadbala także o odnowienie swojej remizy strażackiej. Wielokrotnie organizowała imprezy kulturalne i zabawy taneczne, z których dochód był przeznaczany na jej działalność. Brała również udział w czynach społecznych oraz przy organizacji świąt narodowych. Od początku lat 90. prowadzona jest kronika, która przedstawia najnowsze dzieje i działalność OSP w Drzewcach. Jednostka w Drzewcach jest uważana za jedną z lepszych OSP na terenie gminy Poniec, co jest zasługą wielu zaangażowanych w jej działalność druhów.

Ponieccy strażacy w latach 1939 – 1989

Wybuch II wojny światowej w 1939 r. przerwał pomyślny rozwój ponieckiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Pod okupacją niemiecką ochotnicze straże pożarne przekształcono w pomocnicze jednostki policji ogniowej. W strażach zlikwidowano wszelkie odrębności narodowe, a Polakom powierzono jedynie funkcje pomocnicze, które jednak wraz z rozwojem sytuacji wojennej stale się zwiększały. W praktyce Polacy gasili pożary, a wszystkie funkcje kierownicze zajmowali Niemcy. Całe wyposażenie zostało przejęte przez władze okupacyjne. Młodzież polska została powołana do służby w straży przymusowej.



Ucieczka Niemców w 1945 r. umożliwiła odbudowę straży pożarnej, co nie było zadaniem łatwym, gdyż okupanci zdolali wywieźć znaczną część sprzętu, a resztę uszkodzić. Dzięki pomocy społeczeństwa i władz miejskich, którymi kierował wówczas burmistrz Józef Janiak, udało się skompletować niezbędny sprzęt. Składał się on z dwóch motopomp umieszczonych na przyczepach oraz samochodu ciężarowego, który pochodził z demobilu. Udało się również uratować niektóre elementy przedwojennego wyposażenia. W maju 1945 r. odbyło się uroczyste zebranie, na którym wszyscy członkowie złożyli przyrzeczenie. Tym samym poniecka jednostka OSP oficjalnie wznowiła działalność.

Pierwsze lata po II wojnie światowej to okres pomyślnego rozwoju OSP. Wzbogacała się baza materialna, powiększały się szeregi strażackie. Z początkiem 1947 r. został przy jednostce powołany żeński oddział sanitarny. W tym samym roku uroczystie obchodzono jubileusz 40-lecia założenia jednostki. W 1949 r. Ochotnicza Straż Pożarna otrzymała sztandar.

Pierwsza połowa lat 50. przyniosła zmiany, które wpłynęły częściowo na utratę dotychczasowego charakteru straży pożarnej. W 1949 r. zlikwidowano Związek Straży Pożarnych RP, a w jego miejsce powołano Komendę Główną

Straży Pożarnych, jako centralny organ państwowy do spraw przeciwpożarowych. Dokonano upaństwowienia ochrony przeciwpożarowej, ograniczając tym samym rolę organizacji społecznych. Dokonana centralizacja i późniejsze ograniczenie roli samorządu w ochotniczych strażach pożarnych doprowadziła do spadku zainteresowania obywateli uczestnictwem w strażach na zasadzie dobrowolności. Straż pożarna nabrała wówczas charakteru organizacji paramilitarnej. Nie prowadzono naboru młodzieży. Jednostka liczyła wówczas zaledwie 48 czynnych członków. Mimo tych niekorzystnych zmian organizacyjnych ponieccy strażacy pełnili swoją służbę. W tym czasie na terenie gminy miała miejsce plaga pożarów. W 1948 r. w Janiszewie przez okres trzynastu dni, codziennie po godzinie 19 wybuchał pożar. Przyczyną były celowe podpalenia, które wynikały z zemsty. Spłonęło wówczas wiele szopek, stogów, kurników. Udało się jednak złapać podpalacza. Warto w tym miejscu dodać, że podobny przypadek miał miejsce w Janiszewie w 1995 r. Na przełomie września i października wskutek celowego podpalenia spłonęły trzy stodoły.

Przemiany w 1956 r. umożliwiły powołanie Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i przywrócenie strażom pożarnym ich społecznego charakteru. Poniecka jednostka OSP w nowym kształcie

organizacyjnym odrodziła się 16 sierpnia 1957 r. W szeregi wstąpiło wówczas wiele młodzieży, rozpoczęła się okres intensywnego szkolenia. 1 grudnia 1958 r. OSP w Poniecu otrzymała wóz bojowy, ale bez wyposażenia, które dopiero trzeba było uzupełnić. W latach 1961 – 1963 zbudowano kosztem ponad 112.000 zł nową murowaną wspinalnię. Obiekt powstał dzięki środkom społecznym oraz z fun-

pierwszego prezesa wybrano Feliksa Musiołowskiego. Wyrazem uznania dla osiągnięć ponieckich strażaków było nadanie jednostce złotego medalu „Za Zasługi dla Pożarnictwa” przez Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Lata 70. i 80. to okres rozwoju różnorodnych form pracy strażaków, którzy nie tylko gaszą pożary i śpieszą z pomocą w czasie wypadków i klęsk żywiołowych. Rozwijają się wówczas szeroko pojęta akcja profilaktyki przeciwpożarowej, szczególnie w okresie Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Strażacy spotykają się z młodzieżą szkolną, organizują różnego rodzaju konkursy. Te formy pracy są rozwijane do chwili obecnej. Jednostka odnosi sukcesy w corocznych zawodach pożarniczych. W 1986 r. zajęła 1. miejsce na 342 jednostki z terenu ówczesnego województwa leszczyńskiego.

W omawianym okresie przez szeregi strażackie przewinęło się wielu zasłużonych druhów. Nie sposób wymienić wszystkich, ograniczę się zatem do osób pełniących funkcje kierownicze w okresie 1945 – 1989. Funkcję prezesa pełnili: Jan Różyński (1945 – 1950), Józef Baksalary (jako komendant w latach 1951 – 1956), Feliks Musiołowski (1957 – 1987), Józef Kluczyk (od 1987 r.). Naczelnikami byli: Julian Miśkowiak (1945 – 1947), Józef Baksalary (1947 – 1974), Jan Więclawski (1974 – 1987), Jerzy Adamańczyk (od 1987).

źródła:

„Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu w latach 1907 – 1997”

Paulina Stephan „Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu 1907 – 1993”, rękopis w zbiorach biblioteki szkolnej w Poniecu – „Strażak”. Jednodniówka z okazji jubileuszu 90 – lecia OSP Poniec

„Historia ochotniczych straży pożarnych na ziemiach polskich” Strona internetowa OSP Nowa Kornica, [www. http://lukdan.vxm.pl/osp-nowa-kornica/historia_osp2.html](http://lukdan.vxm.pl/osp-nowa-kornica/historia_osp2.html)

Maciej Michalewicz, Jakub Danielczak, Szymon Paszek, Adrian Mendel, „Janiszewo – moja mała ojczyzna”. Praca wykonana przez uczniów Publicznego Gimnazjum w Poniecu

duszy PZU i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poniecu. W latach 60. nastąpił dalszy rozwój szeregów strażaków ochotników. Powstały młodzieżowe drużyny pożarnicze (męska i żeńska) oraz drużyny Związku Harcerstwa Polskiego o specjalności pożarniczej. W 1967 r. jednostka otrzymała nowy sztandar.

Szczególnym osiągnięciem stał się Dom Strażaka, wzniesiony w latach 1972 – 1974 na miejscu starej remizy. Uroczyste otwarcie nowego obiektu miało miejsce 9 czerwca 1974 r. W tym czasie jednostka otrzymała dwa wozy bojowe – Żuka i Jelcza, dwie nowe motopompy z wyposażeniem, niezbędny zapas węży, umundurowanie bojowe. W kwietniu 1978 r. na wyposażenie wszedł wóz bojowy Star 244.

16 marca 1973 r. został powołany pierwszy w Polsce Zarząd Miejsko - Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych, który zrzeszał 14 jednostek z terenu gminy. Na



GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium ponieckie

Działo się w Drzewcach część 1:

1399 – Nazwa wsi pojawia się w źródłach pisanych w formie Dzewecz. W innych źródłach używano pisowni: Drzewcze (1412, 1555), Trzewcze (1427). Nazwa wsi pochodzi prawdopodobnie od młodego lasu.

1410 - Biskup poznański oznajmił, że w procesie z rektorem kościoła parafialnego w Poniecu odzyskał dziesięcinę z Drzewiec, które rektor posiadał na podstawie sfalszowanego przywileju biskupa poznańskiego Andrzeja (1297 – 1317).

1412 - Właścicielami wsi był ród Wyskotów. Jeden z jego przedstawicieli Sobek Wyskota, dziedzic Drzewiec i Żytowiecka, toczył proces o granice między Drzewcami i Poniecem z wdową po Hinczce z Ponieca i Januszem Habdankiem.

1418 - Sędziowie polubowni w sporze między Sobkiem Żytowieckim a dziedzicami z Dzieżczyną ustalają, że kopce graniczne między Drzewcami i Dzieżczyną od granicy Rokosowa mają iść 15 prętów w lesie, aż do grobli i od niej 20 prętów, mierząc od boru, aż do kopca z Poniecem. Grobla ma należeć, jak za dawnych czasów, do Dzieżczyny, a jej dziedzice mogą groblę naprawiać, podnosić i założyć staw, który należy do Dzieżczyny, a las do Drzewiec. Ustalono, że woda ze stawu może płynąć rowem przez Drzewce, lecz bez szkody dla wsi.

1422 - Bartosz Sokółowski z Ponieca oraz burmistrz i rajca z Ponieca toczą proces z Sobkiem Żytowieckim o granice między Poniecem, Drzewcami i Oporowem.

1427 - Sobek Żytowiecki dowodzi, że Gniewosz Czarnkowski (z sąsiedniego Czarnkowa k. Ponieca, obecnie Czarkowo) mimo wyroku sądowego nie wydał mu motyk, którymi kopał na szkodę Sobka.

1430 – Kolejny proces toczony przez Sobka z Mikołajem i jego braćmi z Czarkowa o granice między obiema wioskami. Ponadto Sobek zarzucił Mikołajowi z Czarkowa, że zajął 2 siekiery jego ludziom.

1471 – Andrzej z Drzewiec zapisuje 3 grzywny czynszu rocznego ze wsi Drzewce dla altarii w kościele w Żytowiecu.

1527 - Jan Drzewiecki, brat Piotra, z bratanekami Wojciechem i Janem Drzewieckimi oraz Agnieszka Drzewiecka, wdowa po Piotrze Drzewieckim, zawierają ugodę co do oprawy, jaką zmarły mąż zapisał jej na wsiach Drzewce i Ostrowo k. Śremu. Agnieszka Drzewiecka ma posiadać dwór w Drzewcach, tj. dom na wzgórku z rowem, w którym mieszkał jej mąż, z ruchomościami i inwentarzem, z budynkami, stajniami i stodołą w obejściu dworskim (wyłączając inny dwór ze stajnią, oborą i owczarnią), ogród warzywny, folwark, czyli rolę sołectwa, 4 łany osiadłe, 1 zagrodę osiadłą, łąki przynależne do folwarku, czyli sołectwa, staw rybny, 1/2 łąk zw. Wyryby, 1/2 łąk w Paprzykach, 1/4 boru od Poręby, aż do Węgielnika i do granicy z Rokossowem, 1/4 dębiny „W Lanki” w stronę drogi Czarnkowskiej i wsi Drzewce. Jan Drzewiecki z bratanekami Wojciechem i Janem ma posiadać wszystkie role opustoszałe i zagrody opustoszałe w Drzewcach, 1/2 boru od łąki zwanej Poręba, aż do brzegu Śmiłowskiego i granicy z Oporowem, 1/4 boru od Poręby, aż do Węgielnika i do granicy Śmiłowskiej, 1/2 dębiny „W Lanki” w stronę granicy z Oporowem i Śmiłowem

1534 – W źródłach odnotowany jest kopiec narożny zw. Granicznik wsi Drzewce, Rokosowo i Dzieżczyna.

1539 – Z zapisu wynika, że w Drzewcach istniał staw rybny, zagroda (hortus Thomkowski) w końcu wsi w stronę Rokossowa, bór do granicy z Rokossowem, Dzieżczyną i Śmiłowem, w nim dębina w stronę Śmiłowa.

1553 - Jan i Bartłomiej Drzewieccy zawierają ugodę: Jan może karczować las Wielki Trzcion na łąkę, poczynając od kopca narożnego drzewieckiego, dzieżczyńskiego i ponieckiego, aż do wsi Śmiłowo, przez 5 lat, po czym nastąpi podział lasu.

źródła:

Materiały z Muzeum w Gostyniu

Aneta Wojciechowska. „Spacer po Drzewcach”, maszynopis w zbiorach biblioteki szkolnej w Poniecu

Małgorzata Jakubowska. „Historia wsi Drzewce”, maszynopis w zbiorach biblioteki szkolnej w Poniecu

„Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu”
<http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=17896&q=Drzewce&d=0&t=0> (dostęp 3. 05. 2012)

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

KĄCIK ZDROWIA I URODY

Wiosną warto pomyśleć o kondycji naszych stóp. Jak wyglądają pięty po zimie? Przecież na co dzień ich nie oszczędzaliśmy. Na pewno warto powierzyć je w ręce specjalisty, kosmetyczki lub podologa. Są to osoby, które swoją wiedzą i doświadczeniem pomogą stopom problematycznym, z pełnym zachowaniem zasad higieny. Jeżeli jednak z jakichś powodów chcemy pomóc sobie sami, zacznijmy od codziennej pielęgnacji i odpowiednich preparatów.

Najczęstszym problemem są spękane pięty. Przyczyn powstania tego defektu jest wiele. Do głównych zalicza się nadwagę, złe dobrane obuwie czy przesuszoną skórę. Ponadto niedobór witaminy A w organizmie objawia nam się w ten sposób. Genetyka oczywiście też nie jest tu bez znaczenia. Można to schorzenie dziedziczyć po własnej matce. Przyczyna tkwi także w chorobach grzybiczych i cukrzycy.

Pęknięcia na piętach czasami są tak głębokie, że sięgają aż do skóry właściwej i krwawią. Każdy krok sprawia ból. Kąpiele z solami są tutaj absolutnie niewskazane. Mogą powodować bolesne szczypanie. Lepiej sprawdzi się tradycyjna kąpiel z szarym mydłem czy z ziołami, takimi jak: lawenda, siemię lniane czy kozieradka, które intensywnie nawilżą wysuszoną skórę, a także nagietek, który działa przeciwzapalnie. Po wycieczeniu stóp, jeśli to możliwe, usuwamy zgrubiałe naskórek. W tym celu zastosowanie tarki czy pumeksu jest kwestią indywidualną. Tarka lepiej sobie poradzi ze zrogowaceniami, ale nie może być metalowa, gdyż może spowodować mikrourazy. Pumeks jest delikatniejszy, ale już po drugim użyciu gromadzą się na nim bakterie, co przy pęknięciach jest bardzo ryzykowne. W gabinecie kosmetycznym stosuje się w tym celu urządzenie rotacyjne, tzw. frezarkę, gdzie nakładki ścierające są jednorazowe i o różnym stopniu ścieralności. Nagromadzony naskórek można też usunąć ostrzem omega. Jest to przyrząd z zamocowaną żyłką, jednak nie polecam tego osobom niewykwalifikowanym. Nie podzielam twierdzenia, że jak się raz zacznie ścinać, to trzeba to robić stale. To samo należałoby powiedzieć o regulacji brwi, depilacji czy wycinaniu skórek.

Leczenie ran na piętach zaczniemy przede wszystkim od codziennej higieny. Stosujemy specjalne do tego celu maści i kremy nawilżające. Można też kupić w aptece witaminę A w kroplach i wmasować ją w stopę. Wprowadzenie jej do diety w większej ilości też może okazać się zbawienne. Beta-karoten także sprawia, że skóra jest bardziej miękka i elastyczna. Można też pokusić się o produkty specjalistyczne, takie jak np. Kolagen naturalny. Produkt ten w postaci czystego białka zdezynfekuje nam stopy i otuli je, tworząc niewidoczny opatrunek. Wystarczy stosować Kolagen w żelu na zwilżoną skórę stopy przez tydzień, a pęknięcia do krwi skóra pięty ładnie nam się zagoi. Kremy z mocznikiem sprawiają, że skóra stanie się miękka i elastyczna. A maści z nagietkiem poprawią jej kondycję.

Są osoby, które w ogóle nie dbają o stopy, a mają je cały czas w dobrej kondycji. Inni jednak muszą się naprawdę napracować i poświęcić, żeby stopy dobrze prezentowały się w letnim obuwiu. Dla samych siebie dbajmy o nie.

LICENCJONOWANY KOSMETOLOG

AGNIESZKA MRUK

BEZPIECZNIE DO SZKOŁY

W konkursie plastycznym „Bezpieczeństwo w drodze do i ze szkoły” wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Poniecu.

Celem konkursu było uświadomienie dzieciom zagrożeń związanych z ruchem drogowym, poprawa bezpieczeństwa w roku szkolnym oraz promocja bezpiecznych zachowań. Konkurs zorganizowany został przez ATC s. c. w Gostyniu pod patronatem: Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Inspekcji Pracy w Lesznie, Starostwa Powiatowego w Gostyniu oraz Powiatowej Policji w Gostyniu. Prace konkursowe w formie plakatu zostały ocenione w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii od 7 do 12 lat drugie miejsce zajęła Marta Błocian z klasy Vb, a wyróżnienia otrzymały: Adriana Kuroпка z klasy IVa oraz Zuzanna Bartków z klasy Va.

PK

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Sprawy zaczną się toczyć trochę wolniej, i bardzo dobrze. Przyszła pora na odpoczynek. W uczuciach nieco zawirowań, bo dwie osoby będą o Ciebie walczyć. Wybierając partnera zaufaj intuicji. Nie zapomnij o ważnej przesyłce.

Byk 20.04-20.05

W sprawach zawodowych możesz odczuwać napięcie i podenerwowanie. Oszczędzaj się więc i przyznaj sobie kilka dni taryfy ulgowej. Zakochane Byki przeżyją niezapomniane chwile, być może nawet zdecydują się na przysięgę małżeńską. Finanse dobre.

Bliznięta 21.05-21.06

W tych dniach koniecznie o siebie zadbaj. Pomyśl o nowej fryzurze, nowych ciuzzkach, wizycie u kosmetyczki. Wiosna powinna Cię zmienić. W sprawach zawodowych uważaj, aby ostrym komentarzem nie narazić oddanej Ci osoby.

Rak 22.06-22.07

Sprawy osobiste zmierzają w dobrym kierunku. Nie zamartwiasz się więc na zapas i nie snuj czarnych wizji. Czekaj na dobrą wiadomość od przyjaciół. I na propozycję zawodową, która Cię naprawdę zaskoczy.

Lew 23.07-22.08

Los nie będzie sprzyjał zakupom i inwestycjom, dlatego, zanim zaczniesz wydawać pieniądze, obejrzyj każdą złotówkę dwa razy. Zachowaj ostrożność. Nie reaguj na zaczepki mało życzliwych partnerów w pracy.

Panna 23.08-22.09

Optymizm pozwoli Ci załatwić wiele zaległych spraw. Poczujesz się więc dużo lepiej. Świetny nastrój przełoży się także na kwestie sercowe. Osoba, na której Ci zależy, odwzajemni uczucia.

Waga 23.09-22.10

W sprawach zawodowych większy rozgardiasz niż zazwyczaj. Koniecznie porozmawiaj o swoich obowiązkach służbowych z szefem. Może masz za dużo „na głowie”. Ktoś bliski czeka na telefon od Ciebie. Nie zrywaj kontaktów.

Skorpion 23.10-21.11

Twój portfel nagle stanie się dziwnie cienki. Czy to nie ma związku z nieplanowanymi wydatkami, na jakie sobie pozwoliłeś? Uważaj na kolejne zakupy. Koniecznie skontroluj zdrowie.

Strzelec 22.11-21.12

Gwiazdy ostrzegają Cię przed włączeniem się w bezsensowną rywalizację z przyjaciółmi. Zadbaj, by nie popsuć atmosfery między wami. W drugiej połowie miesiąca zaplanuj chociaż krótki urlop. Może wyjedziesz z kimś bliskim.

Koziorożec 22.12-19.01

Bardzo dobrze układają się będą Twoje kontakty z osobą spod znaku Byka lub Lwa. Najwyższy czas, aby dać jej dowody sympatii. W pracy uważaj na plotkary, mogą naprawdę namieszać. Poprawa w finansach.

Wodnik 20.01-18.02

Ktoś się na Ciebie skarżył. Ponoć czuje się zaniebdywany i lekceważony. Czym prędzej zmień postępowanie. W pracy usłyszysz o nowych obowiązkach na czas letnich miesięcy. Może więc urlop zaplanować na czerwiec?

Ryby 19.02-20.03

Jeśli jesteś w stałym związku, w najbliższym czasie poczujesz się błogo. Przystaną Ci dręczący wątpliwości. A single mogą liczyć na nową znajomość. W sprawach zawodowych dadzą o sobie znać dawne zobowiązania.

Krzyżówka z nagrodą



Jaszczurka tropikalna	↓	Punkt handlu spożywczego	↓	Stolica Senegalu	↓
Glaukoma, groźna choroba	12	Stężony roztwór soli	↓	Pracownicy, folwarczni oracze	↓
13	→	9	↓	4	↓
Skowronek polny	→	11	↓		↓
Dodatnia cecha charakteru	↓	2	→		5
Ciemna pora doby	→		↓		↓
↓	Wywar wodny z surowców leczniczych		Rzadkie imię żeńskie z 18 września		Naszyta na dziurę
	Ostry ząb	→	↓		↓
	Orzeł przedni				3
1	↓			Miękka skała osadowa	↓
Powalające piękno kobiecej figury	7	Grecka opowieść o bogach i herosach	→	6	
Miejscowość, w której odbywają się dożynki prezydenckie	→				10

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	9	10	11	8	3	1	2	8	3
	12	5	4	5	1	13	3		

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 13 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniec.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązanie czekamy do 10 czerwca. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **PAMIĘTAJMY W MAJU O MAMACH**. Nagrodę wylosowała **Agnieszka Jankowska ul. Śliwińskiego, Poniec**. Zapraszamy do GCK po odbiór nagrody.

Przepisy na proste słodkości

NA NIBY

5 jabłek, szklanka cukru, 2 łyżki oleju, 3 jajka, 1 łyżeczka sody, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 2 szklanki mąki, 1 szklanka orzechów włoskich, 1 cukier waniliowy.

Jabłka pokrój w kostkę, zasyp cukrem i odstaw na godzinkę. Dodaj olej, ubite jajka, sodę i proszek. Wsyp mąkę, orzechy i cukier waniliowy. Wymieszaj i wlej do formy. Piecz przez 60 minut.

MUFFINY Z NUTELLĄ

1/2 szklanki nutelli, 1 duże jajko, 5 łyżek mąki.

Piekarnik rozgrzej do 180 stopni C. Formę do małych muffinów wyłóż papilotkami lub natłuś oliwą. Wymieszaj nutellę i jajko. Dodaj mąkę i dalej mieszaj. Wyłóż masę do przygotowanych foremek i wstaw do piekarnika na 11-12 minut.

Kosmetyki z ogrodu

Nadchodzi sezon na warzywa, owoce i kwiaty. Większość z nas uprawia je w swoim ogródku, a więc zapewne bez środków chemicznych. Z takich produktów można zatem przygotować kosmetyki, które są nie tylko skuteczne, ale i tanie. Oto trzy propozycje:

PLUKANKA Z LIŚCI NASTURCJI

Składniki: garść liści nasturcji, 0, 5 litra wody. **Przygotowanie:** Wodę doprowadzamy do wrzenia, a następnie zalewamy nią nasturcję. Naczynie przykrywamy i pozostawiamy do zaparzenia. Ostudzony napar cedzimy przez gazę. Płyn przelewamy do butelki lub słoika i płuczemy włosy po każdym myciu głowy. Nie splukujemy.

Preparaty z nasturcji mają pozytywne działanie na włosy dzięki zawartych w niej związkach siarki.

BORÓWKA AMERYKAŃSKA DO TWARZY

Składniki: 2 łyżki borówek wysokich (amerykańskich), łyżka miodu, łyżka oliwy z oliwek, łyżka brązowego cukru. **Przygotowanie:** Owoce dokładnie myjemy i rozgniatamy widelcem. Następnie dodajemy miód, oliwę i brązowy cukier. Wszystko mieszamy, aż do uzyskania jednolitej masy. Maseczkę nakładamy na twarz, szyję i dekolt. Pozostawiamy na ok. 10 minut. Po tym czasie zmywamy wodą lub skórę wycieramy zmoczoną wcześniej ręcznikiem papierowym. Borówki to bogate źródło witamin A i E.

KORA DĘBU WZMOCNI WŁOSY

Składniki: kawałek kory dębu, ok. 0, 5 litra wody (ilość jest uzależniona od wielkości pozyskanego fragmentu kory i rozmiarów garnka). **Przygotowanie:** Kawałek kory ze starego drzewa dębowego dokładnie płuczemy do czysta. Następnie wkładamy do garnka i zalewamy wodą, tak aby ją przykryła. Gotujemy ok. 15 minut. Powstały w ten sposób wywar przecedzamy przez sito i przelewamy do słoika. Całość pozostawiamy na 2-3 godziny. Płuczemy włosy dwa razy w tygodniu. Po użyciu nie splukujemy.

((: HUMOR :)))

Spotykają się dwie przyjaciółki:
- Jestem rozczarowana - mówi jedna.
- Przekonałam się, że mój mąż poślubił mnie tylko dla pieniędzy.

- A widzisz, on wcale nie jest taki głupi, jak mówiłaś.

xxx

Laryngolog pyta pacjenta:
- Czy ma pan jakies kłopoty z nosem albo uszami?
- Bardzo często, panie doktorze!

- A kiedy?
- Wtedy, gdy wkładam albo zdejmuję golf...

Przydrożne kapliczki i krzyże

Przydrożne kapliczki, figurki i krzyże są niemal w każdej wsi. Od dziesięcioleci wrały w nasz krajobraz. Powstawały w chwilach radości, w podziękowaniu za ważne wydarzenia, jak choćby szczęśliwy powrót z wojny, w intencji różnych osób, a niekiedy po prostu, by prosić Boga o otoczenie mieszkańców opieką. Kapliczki i krzyże są częścią naszej społeczności, są też świadectwem wiary i tożsamości mieszkańców.

W gminie Poniec jest co najmniej kilkadziesiąt przydrożnych kapliczek i krzyży. Jedne stanęły we wsiach na początku ubiegłego wieku i były odrestaurowywane, inne budowano przy prywatnych domach, niekiedy na drogach pielgrzymek lub ostatnich pożegnań mieszkańców. Są z cegły, gliny, drewna, zawsze przystrojone kwiatami i zadbane. Dziś trudno byłoby sobie wyobrazić, aby nagle zniknęły z naszego otoczenia. Tworzą przecież miejsca, przy których można się zatrzymać, zadumać, pomodlić.

Postanowiliśmy pokazać wszystkie przydrożne kapliczki i krzyże. O jednych będziemy mogli powiedzieć więcej, o innych tylko tyle, że są. Będziemy o ich historii pytać mieszkańców poszczególnych miejscowości, sołtysów, właścicieli tych niecodziennych budowli. Chcemy, by na końcu powstał swego rodzaju przewodnik prowadzący nas do miejsc, gdzie jest tak niezwykle cicho i nostalgicznie.

Dziś odwiedzamy Śmitowo.

Pani Maria Chudzińska mówi, że z krzyżem przed ich domem rośnie już piąte pokolenie rodziny. Krzyż postawił bowiem pradziadek pani Marii, jeszcze przed 1900 rokiem. Wówczas to pradziadek Pieszala przeniósł się z Rokosowa do Śmitowa i tu kupił gospodarstwo. We wsi nie było krzyża, postanowił więc postawić go w swoim ogródku i to tak, by mogli skłonić się przed nim przechodzący obok mieszkańcy. O tej historii opowiada mama pani Marii Cecylia Otto. Ona też pamięta opowieść rodziców o losach krzyża w czasie II wojny światowej. Niemcy chcieli ten krzyż wyrzucić. Wówczas ojciec pani Cecylii pociął go na części, a fragment, do którego przytwierdzona była figurka Pana Jezusa, przechował w domu. Przez całą wojnę figurka schowana była w marynarce ojca pani Cecylii. Oczywiście po wojnie wróciła na swoje miejsce. Krzyż trzeba było jednak wykonać na nowo. W ogródku stoi więc ponad sto lat, tylko z przerwą na wojenną zawieruchę. W tym czasie był trzykrotnie wykonywany z nowego drewna. Ostatni raz dwa lata temu. Warto powiedzieć, że dąb na nowy krzyż bezpłatnie przekazał pani Chudzińskiej właściciel tartaku z Ponieca pan Wolanin, u którego pracuje syn pani Marii. I to syn właśnie jest już pią-



tym pokoleniem rodziny żyjącej z krzyżem i obok krzyża. Nikt z bliskich nie wyobraża sobie, by krzyża w ogródku przed ich domem mogło kiedykolwiek zabraknąć.

Historię tego krzyża stojącego w Śmitowie przy skrzyżowaniu dróg opowiedział nam Jan Musielak, najstarszy mieszkaniec wsi. Miał kilkanaście lat, gdy tuż przed wojną krzyż stanął w Śmitowie. W tym miejscu był do 1940. Jednej nocy nagle zniknął, a ktoś postawił tam pantofle. Nie było wątpliwości, że krzyż zdjęli Niemcy. Prawdopodobnie byli to Hoh i Hartman. Ten ostatni prowadził leśnicówkę w Drzewcach i tam porzucił krzyż. W 1942 obaj Niemcy zostali powołani na front. Nigdy do Śmitowa nie wrócili. Tymczasem zaraz po zakończeniu działań wojennych mieszkańcy Śmitowa swój krzyż odnaleźli. Jan Musielak wspomina, że kiedy w sierpniu 1945 wrócił do domu, krzyż na swoim miejscu znowu stał.

W 1957 roku wieś postanowiła postawić nowy krzyż. Ten przedwojenny był już spróchniały i zniszczony. Nowy zrobili Jan Kozak i Ignacy Skopiński. A drewno pochodziło z ponieckiego tartaku pana Walanina. Stawiać krzyż pomagał oczywiście także Jan Musielak. Przy tym krzyżu przez lata całe odprawiano majowe nabożeństwa. Ponad pół wieku później po raz drugi mieszkańcy, a właściwie kilku z nich, zdecydowali, że krzyż wymaga innego drewna. Nowy krzyż zrobił więc Stanisław



Boguszyński. A metalowy, kuty płocik przy nim postawił Bolesław Józefowiak przy pomocy Mariana Szymanowskiego. Wszyscy pracowali za darmo. Śmitowo ma zatem swój krzyż z figurką Pana Jezusa, która przetrwała wszystkie te lata, także wojnę. Dziś dba o niego przede wszystkim Stanisław Bielak. Przynosi kwiaty, sprząta, zapala świece. Mieszkańcy uważają, że jest to ich wspólne miejsce.

Przy okazji wizyty w Śmitowie mieszkańcy powiedzieli nam jeszcze o kapliczce i krzyżu, które stoją przy leśnej drodze prowadzącej do Luboni. Wierni z Luboni należą do parafii Poniec, więc ta droga jest jakby wspólna. Mieszkańcy Śmitowa nieraz zatrzymywali się w lesie, by obejrzeć i kapliczkę, i krzyż. A my pokazujemy je na zdjęciach.

Przy leśnej drodze z Ponieca do Luboni stoi drewniany krzyż. Przez dziesięciolecia przy tym krzyżu zatrzymywano się, by pożegnać zmarłych odprowadzanych w ostatnią drogę z Luboni do Ponieca. Ostatni raz żegnano tam Wojciecha Zygnera w 1977. Krzyż był oczywiście naprawiany i konserwowany. W latach 70. stawiali go pracownicy PGR, a trzy lata temu nowy krzyż zrobili Jacek Zygmunt i Piotr Marszałek. Oryginalna jest oczywiście figurka Pana Jezusa. Dziś krzyżem opiekują się panie Radziława Zygmunt i Maria Dziewiątka.



W lesie, gdzie kiedyś była cegielnia, stoi kapliczka. Ponoć znajdowała się tam jeszcze przed wojną, ale później odbudowali ją Józef i Antoni Lutowiczowie. Od trzech lat do kapliczki przynajmniej raz w tygodniu przychodzą Sylwia i Arkadiusz Hałasowie z Luboni. Takie postanowienie podjęli w intencji wyzdrowienia pani Sylwii. W marcu 2008 pan Arkadiusz kapliczkę odnowił, a teraz wspólnie ją nie sprzątają, przynoszą kwiaty, odwiedzają. Niedawno zauważyli, że ktoś wyjął i zniszczył figurkę Serca Pana Jezusa. Zakopali więc ją tuż obok kapliczki, a wewnątrz umieścili figurkę Matki Boskiej. Ta figurka była w rodzinie od dziesięcioleci. Teraz cieszy wszystkich, którzy mają potrzebę zatrzymać się tutaj choć na chwilę.



Słoneczna majówka



Ponad 270 osób wzięło udział 1 maja w VI Rodzinnym Rajdzie Rowerowym.

Majówka rozpoczęła się o godz. 10.30 na placu przed Gminnym Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu. Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kusz oraz dyrektor GCKSTiR w Poniecu Maciej Malczyk przywitani przybyłych rowerzystów. Przed wyjazdem każdy z uczestników otrzymał drobne upominki. Trasa wycieczki przebiegała przez: Poniec – Pawłowice – Kociugi – Drobnin - Lubonię – Śmiłowo – Poniec. W trakcie przejazdu zorganizowano dwa postoje. Pierwszy na boisku sportowym Oriik w Pawłowicach, gdzie organizatorzy przygotowali słodki poczęstunek. Na drugim postoju, w parku w Luboni, na uczestników czekała kawa oraz herbata. Rowerówka zakończyła się w Parku Miejskim w Poniecu, gdzie rowerzyści mogli skosztować pysznej grochówki. Następnie uczestnicy rajdu obejrzeli występy sekcji GCKSTiR Humoreska i Natia. Po części artystycznej rozlosowano ciekawe nagrody ufundowane przez sponsorów.

PK

